



**Interreg**  
Polska-Słowacja

Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego



UNIA EUROPEJSKA



# Przewodnik po ścieżce przyrodniczo- historycznej Olchowiec



# Przewodnik po ścieżce przyrodniczo- historycznej Olchowiec

**Wydawca:**

Gmina Dukla, 38-450 Dukla  
ul. Trakt Węgierski 11  
tel. 13 432 91 00, 13 432 91 33, fax. 13 433 10 11  
e-mail: gmina@dukla.pl  
promocja@dukla.pl, www.dukla.pl

**Skład i łamanie:**

hedom.pl

**Tekst:**

Dariusz Dyląg  
Magdalena Kuś  
Piotr Sadowski  
Sławomir Springer

**Schemat ścieżki**

Sławomir Basista

**Zdjęcie okładka:**

Hanna Pamuła

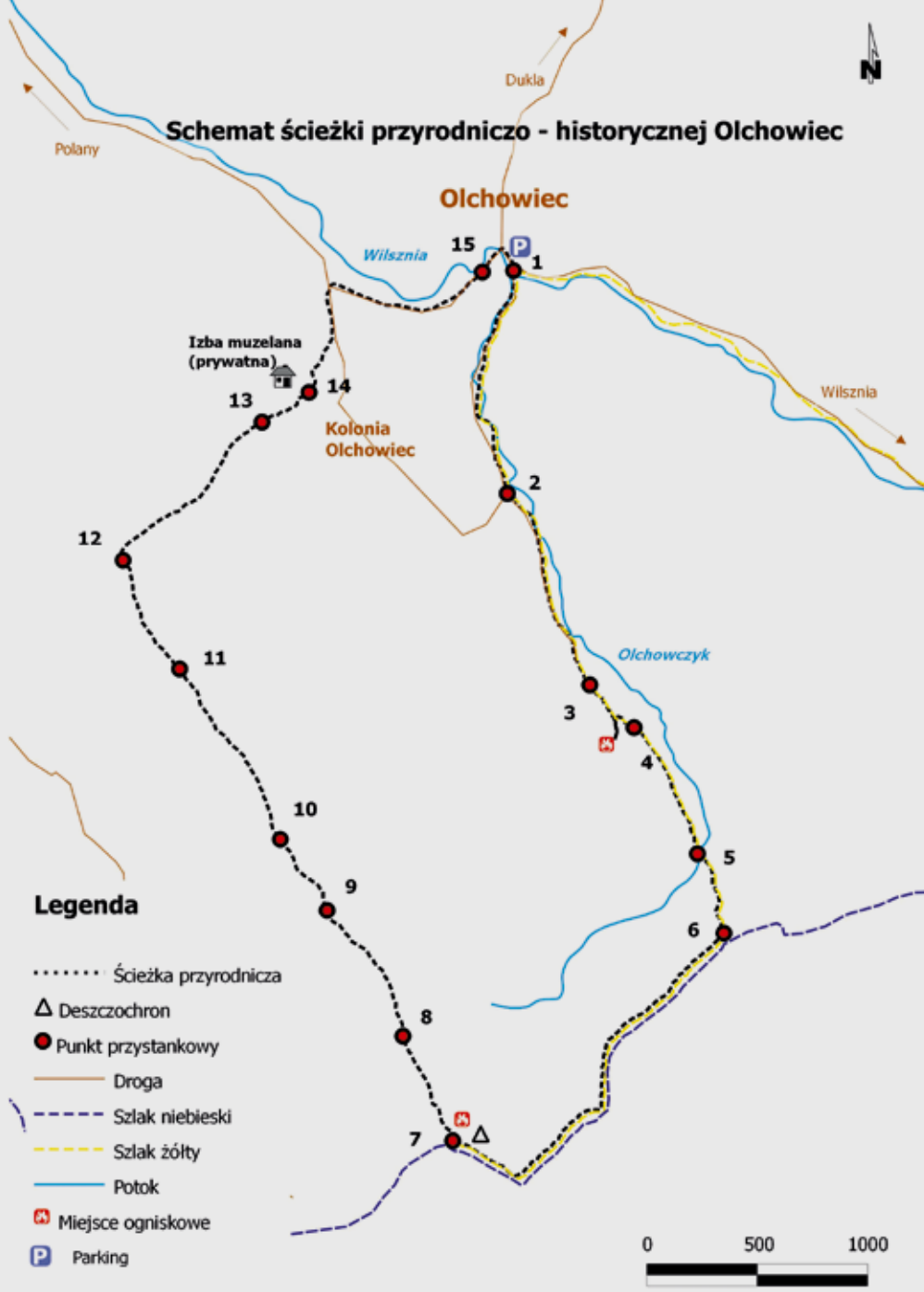
**ISBN: 978-83-65340-03-0**

Wyłącznie odpowiedzialność za zawartość niniejszej publikacji  
ponoszą jej autorzy i nie może być ona utożsamiana  
z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej.

Egzemplarz bezpłatny



# Schemat ścieżki przyrodniczo - historycznej Olchowiec



- 
- 
- 
- 
- 
- 
- 
- 
- 

## Legenda

- ..... Ścieżka przyrodnicza
- △ Deszczochron
- Punkt przystankowy
- Droga
- - - - - Szlak niebieski
- - - - - Szlak żółty
- Potok
- 🏠 Miejsce ogniskowe
- P Parking





## WSTĘP

Zapraszamy do samodzielnego przejścia ścieżką przyrodniczo-kulturową Olchowiec. Cała trasa ma długość ok. 11,5 km i jest ambitnym projektem, na który należy poświęcić minimum 5-6 godzin. Jej najniższy punkt znajduje się we wsi Olchowiec na wysokości ok. 450 m n.p.m., a najwyższy na wierzchołku Baraniego, zwanego dawniej Olchowczyk lub Jaworzyska, 754 m n.p.m.

Ścieżka jest typu okrężnego i nic nie stoi na przeszkodzie, żeby pokonywać ją w dowolnym kierunku. Natomiast przemieszczanie się wg kolejności przystanków umożliwi zakończenie wędrowki w ekomuzeum w zabytkowej łemkowskiej chyży w Olchowcu-Kolonii, na której kompleksowe zwiedzanie i dnia całego może braknąć. Warto wtedy pomyśleć o noclegu w leżącym nieopodal gospodarstwie agroturystycznym.

Na trasie przejścia wyznaczono 15 przystanków o tematyce związanej przede wszystkim ze środowiskiem kulturowym, ale nie mniej istotne znaczenie mają również aspekty typowo przyrodnicze. Po raz pierwszy w tak szczegółowej skali przedstawiono kwestie historyczne, nie tylko związane z kulturą ludową czy historią samego Olchowca, ale również z zachowanymi śladami fortyfikacji z 1914 r. na Przełęczy Beskid nad Olchowcem czy wreszcie burzliwymi dziejami wsi w latach 1944-47, w tym walkami o grzbiet Dobańców w 1944 r.

Podczas zwiedzania ścieżki należy pamiętać o kilku ważnych zasadach:

- poruszamy się tylko po wyznaczonej trasie ścieżki, bowiem w masywie Baraniego do dzisiaj można znaleźć pozostałości niewybuchów z 1944 r.;
- znajdujemy się na terenie Magurskiego Parku Narodowego - zachowajmy ciszę, a towarzyszące nam zwierzęta trzymajmy na uwięzi;
- unikajmy wędrowek podczas burzy i silnych wiatrów, nie szukajmy wtedy schronienia pod koronami drzew;
- pamiętajmy, że całość środowiska przyrodniczo-kulturowego na ścieżce jest pod ochroną.

## PRZYSTANEK 1

### Olchowiec: Historia miejscowości do II wojny światowej, cerkiew i most

Olchowiec zachował niepowtarzalny klimat łemkowskiej wioski dzięki temu, że kilkanaście rodzin łemkowskich uniknęło wysiedlenia w latach 40. XX w. Przetrwiała cerkiew, mimo uporczywych prób komunistycznych aparatczyków, którzy starali się ją zburzyć. Ewenementem jest też opuszczona obecnie osada cygańska, bowiem w wielu karpaccich wsiach już takiej nie spotkamy. A prawdziwą wizytówką Olchowca jest słynny kamienny mostek.

Przypuszcza się, że istniał już w 1516 r. lub wcześniej. W jednym z najstarszych dokumentów z 1527 r., znajdujących się w zbiorze „Matricularum Regni Poloniae Summaria”, czytamy o Krzesławie Wojszyku ze Żmigrodu, dworzaninie królewskim, który oddał w dożywocie swemu stryjowi, cześnikowi krakowskiemu, czwartą część miasta Żmigród i wsi doń przynależnych, w tym Olchowca. Natomiast w „Acta terrestria Cracoviensia” pod rokiem 1530 istnieje wpis mówiący o tym, że Andrzej Stadnicki ze Żmigrodu zapisuje swej żonie Katarzynie po 1000 florenów wiana i posagu na swoich dobrach, w tym w powiecie bieckim na wsi Olchowiec.

W XIX w. istniał we wsi dwór, a majątek ziemski kilkakrotnie zmieniał właścicieli. Pod koniec lat 20. XIX w. należał do hrabiego Antoniego Stadnickiego. W latach 1876-79 był w rękach Faustyny Maniawskiej, a ok. 1885 r. należał do Zygmunta Maniawskiego. Od ok. 1890 r. do początków lat 30. XX w. majątek ów należał do braci Thonet z Wiednia. Nieopodal zabudowań



Kamienny most w Olchowcu, fot. Dariusz Dyląg

dworskich istniał staw młyński i młynówka, która prowadziła wzdłuż Olchowczyka. Ze stawu prowadził kanał, nad którym stał młyn napędzany kołem wodnym, a tuż obok karczma.

W 1682 lub 1792 (?) r. stała we wsi cerkiew przeniesiona z Górnych Węgier. Przeciągnięto ją najkrótszą drogą, zimową porą, przez Szarbow i przełęcz Beskid nad Olchowcem. Chylącą się ku upadkowi rozebrano i dopiero w 1932 r. pobudowano nową pw. Przeniesienia Relikwii św. Mikołaja. Oryginalny ikon-



Hełmy olchowieckiej cerkwi, fot. Dariusz Dyląg



Cerkiew w Olchowcu z 1932 r., fot. Dariusz Dyląg

## PRYZYSTANEK 2 Osadnictwo i rozłóg wsi

Olchowiec położony jest w zachodniej części Jaśliskiego Parku Krajobrazowego i częściowo we wschodnim krańcu Magurskiego Parku Narodowego. Wieś rozłożyła się w górnym biegu rzeczki Wilsznia, w miejscu gdzie wpadają do niej potoki Beskid, Olchowczyk, Ropianka i Roztoka. Dolinę otaczają łagodne wzniesienia o nazwach Dił, Kyjasz, Kury Wierch, Rubań, Czoło, Dobańce i Jasieniów. W samym środku zaś znajduje się Horb.

Na temat osadniczej etnogenezy Łemków istnieje wiele teorii, z których cztery zyskały sobie uznanie badaczy. Pierwsza wiąże ich początki z tzw. kolonizacją wołosko-ruską, która miała pojawić się na Łemkowszczyźnie w dwóch etapach. Historycznie udokumentowany jest etap drugi, przypadający na wiek XVI. Druga teoria odwołuje się do starszej tradycji wpływów trackich czy też dackich pasterzy, którzy następnie ulegli sławizacji. Trzecia łączy Łemków z będącym „utrapieniem” historyków plemieniem Białych – a więc zachodnich – Chorwatów, a czwarta podkreśla wspólne korzenie wszystkich ludów ruskich, jako część narodu ukraińskiego. Od czasów kulminacyjnej, XVI-wiecznej fali osadniczej rejon Olchowca podlegał znaczącym przemianom krajobrazowym i kulturowym. Z osadnictwem wołosko-ruskim wiązała się inna organizacja życia społecznego – prawo wołoskie, inny język, wierzenia, zwyczaje, strój itp.



**Inskrypcja na murze okalającym cerkiew, przy wejściu od strony wschodniej, fot. Piotr Sadowski**

stas został w czasie II wojny światowej zdeponowany w cmentarnej kostnicy, służącej okresowo za areszt i posłużył na opał wojskom sowieckim w czasie walk 1944 r.

W okresie stalinowskim chciano cerkiew rozebrać, ale olchowianie stanęli w jej obronie. Pod koniec lat 70. zaczęto w niej odprawiać regularne nabożeństwa. W cerkwi znajduje się niepełny ikonostas zestawiony z ikon, będących depozytem składu muzealnego w Łańcucie. W latach 90. przeprowadzono remont, a obecnie cerkiew użytkowana jest przez greckokatolicką parafię w Komańczy i rzymskokatolicką w Polanach. Zachował się przy cerkwi wiejski cmentarz z cennym nagrobkiem rodziny Fedaków z 1868 r. oraz polskim grobem Marii Szczepańskiej z 1875 r.

Zachował się też, prowadzący do cerkwi, unikatowy na Łemkowszczyźnie kamienny most. Ma on postać śmiałej arkady rozpiętej nad potokiem Olchowczyk. Wykonano go z łamanego piaskowca, przemyślnie konstruując zakotwienia w brzegach potoku, które tutaj są różnej wysokości. Na planie katastralnym Olchowca z 1851 r. mostku jeszcze nie zaznaczono, co dało Stanisławowi Krycińskiemu asumpt do dywagacji: któryż to dobrodziej chciał wygodnie i suchą nogą dotrzeć z plebani do cerkwi – ks. Józef Lewiński czy ks. Maksym Durkot? Zabudowania plebańskie ciągnęły się bowiem na wschód od Olchowczyka. Najbliżej cerkwi stała plebania, a nieco dalej grupa kilku budynków, ustawionych równolegle do potoku. Z pewnością wcześniej istniała w tym miejscu drewniana kładka i zwykły, przejezdny dla wozów konnych bród.



**Fragment tzw. mapy Miega z lat 1763-1787 z zaznaczoną cerkwią, młynem wodnym i stawem, fot. Kriegsarchiv, Wieden**



## PRZYSTANEK 3 Sukcesja wtórna

Może zadziwiać fakt, że rośliny również są organizmami, które przemieszczają się, a nawet wędrują, chociaż dynamika tych zmian jest w oczywisty sposób znacznie mniejsza niż w przypadku zwierząt. Znajdujemy się w miejscu, które na pierwszy rzut oka nie wyróżnia się niczym szczególnym, a to właśnie tutaj na całej naszej ścieżce zmiany w szacie roślinnej przebiegają najszybciej. Jesteśmy w strefie łączącej teren otwarty z lasem. Takie miejsca z reguły są pewną przestrzenią, w której stopniowo możemy obserwować przechodzenie jednego zbiorowiska w drugie, rzadko następuje to natychmiast. Strefę taką nazywamy ekotonem i spośród wielu innych zbiorowisk jest on ważną ostoją różnorodności biologicznej. Jesienią pojawiają się kolorowe owoce na krzewach, co przyciąga ptasie stada.

Układy przyrodnicze w danym środowisku dążą do osiągnięcia stanu zbliżonego do równowagi, a więc zapewniającego najlepsze warunki do jego przetrwania. W naszych warunkach geograficznych takim zbiorowiskiem najczęściej jest las, dlatego przyroda dąży do odtworzenia zbiorowiska leśnego. Dzieje się to poprzez wkraczanie na tereny otwarte najpierw gatunków krzewiastych, a potem drzewiastych. Proces ten odbywa się w sposób naturalny i nazywany jest sukcesją wtórną. Zachodzi on w miejscach, w których wcześniejsze zbiorowisko zostało całkowicie usunięte w sposób mechaniczny, np. poprzez karczowanie lub odkrzacanie. W miejscach, gdzie zaprzestano użytkowania terenu jako gruntów ornych, pastwisk i łąk, spontanicznie roz-

**Ekoton jest jedną z najważniejszych ostoji różnorodności biologicznej**, fot. Hanna Pamula



Ostatnia chata cygańska w Olchowcu, fot. Piotr Sadowski

je również Sołtystwo, które należało do ówczesnych właścicieli Olchowca, Stadnickich. Do najstarszych we wsi należały rody Moriaków, Hudaków, Tyniów, Romańczaków, Buriaków, Fedaków i Gabtów. Spis ludności przeprowadzony w 1900 r. wykazał w Olchowcu 47 gospodarstw i 469 mieszkańców (w tym 17 Żydów). Obszar dworski miał powierzchnię 307 ha i nie był zamieszkały. Lata I wojny światowej wywołały pewien kryzys demograficzny. W 1921 r. zarejestrowano tu 402 osoby – w tym już tylko 7 wyznania mojżeszowego. Dziesięć lat później liczba ludności wynosiła 481.

W 1935 r., po komasacji gruntów, powstała Kolonia w dolinie Roztoki, a pięć gospodarstw należało do cygańskich rodzin Bicków i Siwaków, którzy trudnili się kowalstwem i muzykowaniem. Rozrastanie się starych rodów o tym samym nazwisku spowodowało konieczność identyfikowania się poszczególnych rodzin po przydomku, z których najbardziej charakterystyczne to Stysienko, Bajtko, Gałajda, Grucyk, Broda, Kozak, Szewc czy Pregun. Trzy fale wysiedleń – wywózki na roboty do Niemiec (43 osoby), przesiedlenia na Ukrainę (ok. 260 osób) i na tzw. ziemie zachodnie (ok. 35 osób) – sprawiły, że Olchowiec opustoszał. Wg danych na 31 grudnia 2016 r. we wsi mieszka 57 osób.







Na otwarte tereny wkraczają m.in. sosny, jałowce i leszczyny,  
fot. Sławomir Basista

porozciągają się procesy sukcesji poprzez wkraczanie gatunków pionierskich.

Sukcesja oznacza również następowanie po sobie kolejnych zbiorowisk i w istocie tak się dzieje, ponieważ zbiorowiska łąkowe zanim staną się zbiorowiskami leśnymi przechodzą przez kolejne stadia tworząc po drodze zbiorowiska pośrednie. Jak zatem przebiega proces, którego zaawansowanie możemy obserwować w tym miejscu? Modele sukcesji jest wiele. Jedne zakładają ułatwianie wkraczania kolejnym gatunkom przez gatunki, które pojawiły się wcześniej, inne wręcz przeciwnie – utrudnianie. Jeszcze inne opisują ten proces jak zjawisko losowe. Wkraczanie lasu na tereny otwarte rozpoczyna się od pojawienia się tzw. gatunków pionierskich, czyli takich, które są przystosowane do kolonizacji nowych obszarów. Ułatwia im to wiele cech, np. niewielkie wymagania siedliskowe, szybki wzrost lub wytwarzanie wielu lekkich nasion.

W przypadku sukcesji wtórnej jednymi z pierwszych gatunków drzew pojawiającymi się na terenach otwartych są brzozy, sosny i charakterystyczne dla stadiów sukcesyjnych w Beskidzie Niskim olsze szare, a z krzewów leszczyny i jałowce. W miejscu w którym stoimy oprócz gatunków pionierskich pojawiły się także inne, a teren jest mocno zarośnięty, co świadczy o zaawansowaniu procesu sukcesji. Miejsce to będzie się w najbliższych latach mocno zmieniało przechodząc kolejne stadia zarastania, aż do momentu kiedy stanie się lasem. Jego skład gatunkowy będzie wówczas znacznie bardziej stabilny.

## PRZYSTANEK 4 Trakt na Węgry – wymiana kulturowa na przestrzeni wieków

Stoimy właśnie na starym węgierskim trakcie, prowadzącym na południową stronę Beskidu. Grzbiety górskie, ani tym bardziej biegnąca nimi granica między Polską a Węgrami, nigdy nie stanowiły przeszkody we wzajemnych kontaktach. Pasterze z południa budowali szałas i wypasali swe stada w królewskich lasach po stronie północnej, a grupy zbójników, zwanych tutaj „beskidnikami”, grasujące od połowy XV w., składały się z mieszkańców z obydwu stron granicy. Wielu Łemków, którzy udawali się za Beskid w poszukiwaniu pracy, pozostawało tam na stałe.

Przez Beskid wiodły odwieczne drogi handlowe, które łączyły polskie miasta Biecz czy Duklę z węgierskim Bardiowem czy Koszycami. Handlowi zaś pomagał przemysł; np. grzbietem Magury Wątkowskiej prowadził tzw. „duhański put” (tytoniowa ścieżka) na Węgry. Do nawiązywania bliższych kontaktów przyczyniał się handel wędrowny, wykorzystujący lokalne zasoby surowcowe (kamieniarstwo, dziegieć, smoła, wyroby drewniane, olejki, płody sadownicze) czy specyficzne usługi (druciarze, szklarze-błoniarze, „miśkarze” zajmujący się kastrowaniem zwierząt), najmowanie się do prac sezonowych, jak również kontakty związane z życiem religijnym.

O żywej wymianie kulturowej świadczy przeniesienie (przezwiezienie po śniegu) w 1792 (?) r. cerkwi przez przełęcz Beskid nad Olchowcem. Być może była to cerkiew z oddalonej o 12 kilometrów wsi Krajna Bystra, w której w 1791 r. zbudowano nowy obiekt sakralny? Kontakty mieszkańców Olchowca z położoną po



Olchowiecka chyża pobudowana przez szarbowskich cieśli,  
fot. Dariusz Dyląg



Frontysepis „Pozdrowień dla Rusinów na 1851 rok”, opracowanych przez Aleksandra Duchnowycza, repr. Dariusz Dyląg [z:] P.R.Magocsi, Naród znikąd. Ilustrowana historia Rusinów Karpackich, Užhorod 2014, s. 14.

węgierskiej stronie miejscowością Szarbow (węg. Sarbó) były bardzo silne. Mieszkańców obu wsi łączyły zarówno interesy, jak i więzy rodzinne. Stojące jeszcze dziś w Olchowcu łemkowskie chyże wzniesli na początku XX w. cieśle z Szarbowa, których zatrudniał tamtejszy Żyd.

Tuż za Szarbowem leży wieś Medwiedzie (węg. Medvedea), a za nią owa Krajna Bystra. Wszystkie te wsie leżały wtedy w jednej, austro-węgierskiej monarchii, a łączącego je, czę-



Stary trakt przekracza potok Orynczyn przy granicy Magurskiego Parku Narodowego, fot. Piotr Sadowski

sto uczęszczanego traktu nie dzieliła granica państwowa, mimo że biegł on przez graniczny odstulecie Beškyd. Mając wielu krewnych po węgierskiej stronie olchowanie również w okresie międzywojennym, za czasów tzw. pierwszej Czechosłowacji, często odwiedzali swoje rodziny na Słowacji. Jak podaje Dmytro Krawec, dawny mieszkaniec Olchowca, Bajtkowa baba spotykała się na granicy ze swoją córką, która była wydana na Słowacji. Straż Graniczna patrzyła na to przez palce.

Kontakty potwierdzają też opowieści o wędrującej Matce Bożej, która podczas wędrówki przystawała zmęczona i zostawiała na kamieniach odciski swoich stóp. W Olchowcu, na południowych stokach Jasieniowa, wystaje z ziemi niecały metr kamień, a jego spłaszczona powierzchnia ma charakterystyczne zakłębienia, które mieszkańcy nazywają „bożymi stópkami”. Trzy kamienne ostańce znajdują się na północnym stoku Kurego Wierchu. Na najwyższym głazie, zwanym Kuzmiw Kamiń, znajduje się siedem wyrytych krzyży. Pokryty rytami z lat 40. XX w. jest też głaz leżący na grzbiecie oddzielającym Olchowiec od Ropianki.

Jaki związek mają kamienie z „bożymi stópkami” z węgierską stroną Karpat? Badacze wiążą je z czasami, kiedy za naszą południową granicą husyci, a następnie protestanci, niszczyli obrazy i figury w kościołach. Szczególnie czczone wizerunki przenoszono w tajemnicy na polską stronę. Historycy sztuki potwierdzają, iż wiele starych rzeźb i obrazów w kościołach polskiego Podkarpacia pochodzi z terenów ówczesnych Górnych Węgier oraz Czech i najczęściej są to właśnie wizerunki Matki Bożej.



Karykatura pokazująca sztuczny podział członków jednej rodziny Rusinów (Łemków i Rusnaków) między Polskę a Czechosłowację, rys. Iwan Rusenko. Repr. Dariusz Dyląg [z:] P.R.Magocsi, Naród znikąd. Ilustrowana historia Rusinów Karpackich, Užhorod 2014, s. 17.

## PRZYSTANEK 5 Potok Olchowczyk

Potok nad którym stoimy jest lewobrzeżnym dopływem Wilszni; odwadnia północno – wschodnie stoki Baraniego, szczytu łączącego na granicy ze Słowacją, stanowiącego element wododziału rozdzielającego zlewnie Morza Bałtyckiego i Morza Czarnego. Wody spływające z Baraniego na południe stanowią dorzecze Dunaju. Olchowczyk poprzez Wilsznię wprowadza swoje wody do Wisłoki. Jest typowym potokiem leśnym bogatej sieci rzecznej Beskidu Niskiego. W swoim dolnym biegu przepływa przez wieś Olchowiec, gdzie w pobliżu cerkwi mija nietypowy dla tego regionu unikatowy, kamienny mostek, doskonale komponujący się z krajobrazem beskidzkiej doliny. Spacer wzdłuż koryta potoku dobrze obrazuje interakcje pomiędzy tego rodzaju ciekami wodnym, a podłożem, które stanowi mało odporny na erozję wodną flisz karpacki, czyli mieszanina naprzemiennie występujących skał osadowych – zlepieńców, łupków i piaskowców. Flisz jest głównym budulcem całych Beskidów. W miejscach gdzie potok napotykał gruboziarniste piaskowce utworzyły się progi i bystrza, a tam, gdzie podłoże stanowiły bardziej podatne na erozję łupki, woda z łatwością rzeźbiła skałę. Z upływem czasu potok zagłębił się w materiale skalnym podmywając zbocza, a dolina przybrała V-kształtną postać. Procesy fluwialne (łac. fluvius = rzeka) prowadzą do wymywania i przenoszenia materiału skalnego z terenów położonych wyżej do położen niższych. Ruchom tym sprzyjają silne opady deszczu i gwałtowne topnienie śniegu, generujące duży objętościowo i obdarzony wysoką energią spływ wód, a spowalnia je szata roślinna. Korzenie roślin, nawet chwytniki mchów (a także porostów, zaliczane do grzybów), aż po wielkie drzewa wiążą glebę i materiał skalny, tworząc układ stabilniejszy i bardziej odporny na erozję. Ważne znaczenie mają w nim także ściółka, leżące gałęzie i inne szczątki roślinne które wiążą wodę opadową, opóźniając spływ i zmniejszając objętość wody zasilającej potok. W kontekście ochrony przeciwpowodziowej terenów niżej położonych warto wiedzieć, że rodzaj pokrywy roślinnej porastającej stoki gór, w tym zbocza dolin rzecznych jest jednym z najistotniejszych czynników decydujących o tempie spływu i ilości wody zasilającej górskie i podgórskie rzeki. Szczegółne znaczenie mają wybitnie chłonne siedliska leśne. Uwalnianie wody opadowej lub roztopowej zgromadzonej w lesie trwa dłużej niż spływ wód z odlesionych zboczy z roślinnością trawiastą. Dzięki temu woda spływa do rzek dłużej i dłużej jest dostępna dla wszelkich organizmów w lokalnym środowisku.

Potok Olchowczyk jest domem wielu gatunków zwierząt. Jego nurt, głęboczki i płytczny zamieszkują małe ryby np. strzeble potokowe, głowacze przegopletwe i pstrągi potokowe młodszych klas wiekowych. Lokalnie, w miejscach płytkich z cieplejszą, stojącą wodą można natknąć się na płazy, np. kumaki górskie czy traszki. Charakterystycznymi ptakami są pluszki i pliszki górskie. Wśród roślin związanych z brzegiem potoku najbardziej rzuca się w oczy kwitnąca wczesną wiosną knieć błotna, czyli

kaczeniec. Jego liście są podkowiaste, a kwiaty duże, siarkowo – żółte. Kaczeniec jest rośliną azonalną, co oznacza, że nie jest związany z konkretnym piętrem czy zbiorowiskiem roślinnym – rośnie w miejscach ze stagnującą wodą, zarówno w lasach, jak i na otwartej przestrzeni.



Potok Olchowczyk, fot. Sławomir Basista

## PRZYSTANEK 6 Przełęcz Beskid – granica państwa

Znajdujemy się na rozległej przełęczy Beskid nad Olchowcem, której najniższy punkt ma wysokość 542 m n.p.m. Przez to obniżenie przechodzą historyczne trakty z Olchowca i Wilszni do Szarbowa (słow. Šarbov). Od średniowiecza główny wodział karpacki stanowił na tym odcinku umowną granicę królestw Polski i Węgier, a od 1772 do 1918 r. była to granica ziem cesarstwa austriackiego (od 1867 r. Austro-Węgier): Królestwa Galicji i Lodomerii oraz Królestwa Węgier. Po rozpadzie monarchii stała się ona podstawą wyznaczenia granicy Polski i Czechosłowacji. Komisja delimitacyjna rozpoczęła działalność w 1920 r., a efektem jej prac było umieszczenie słupów granicznych. Odcinek pomiędzy Przełęczą Dukielską a przełęczą Beskid nad Ożenną stanowił sekcję XV, a w najniższym punkcie znajdował się słupek graniczny nr 11.

Bezpieczeństwa granicy II Rzeczypospolitej strzegła Straż Celna, a następnie Straż Graniczna, powołana w 1928 r. Jedną z jej placówek znajdowała się w Olchowcu, przy skrzyżowaniu dróg do Polan i Ropianki. Podlegała ona pod Komisariat SG w Krempnej, a od maja 1939 r. – pod Komisariat SG Posada Jaśliska. W sierpniu 1939 r. osłonę granicy wzmocniły elementy batalionu Obrony Narodowej „Krosno”, wchodzącego w skład 3. Brygady Górskiej płk. Jana Kotowicza.

W chwili wybuchu II wojny światowej z oddziałami Wehrmachtu współdziałała słowacka Armia Polowa „Bernolák”. W Beskidzie Niskim jej oddziały ograniczyły się początkowo do ubezpieczania granicy – jedynie w rejonie Wielkiej Góry, między Hutą Polańską a przysiółkiem Baranie, doszło 2 IX do potyczki z 1. kompanią bON „Krosno”. W nocy z 5 na 6 IX słowacki 21.



Salamandra plamista w dolinie Olchowczyka pod przełęczą Beskid,  
fot. Krystyna Boczar-Różewicz



Las na przełęczy Beskid nad Olchowcem, fot. Piotr Sadowski

pułk piechoty (kryptonim „Šimo”) otrzymał rozkaz przekroczenia granicy na kilku odcinkach, m.in. w rejonie Baraniego, Olchowca i Wilszni. Dnia 7 IX główne siły niemieckiej 1. Dywizji Górskiej gen. Ludwiga Küblera wkroczyły do Ożennej, a następnie wyparły polskie oddziały z Żydowskiego i Krempnej.

W październiku 1939 Niemcy utworzyli na ziemiach okupowanych Generalne Gubernatorstwo – odtąd granica dzieliła GG i Słowację. W miejscu dawnej karczmy w Olchowcu zbudowano obronną strażnicę Grenzschutzu. Drewniany budynek osłaniał wysoki parkan, a bezpośrednią obronę zapewniały dwie murowane kaponie ze strzelnicami, rozmieszczone w przeciwnych narożnikach strażnicy. Podobne strażnice powstały jeszcze w kilku okolicznych wioskach, m.in. w Hucie Polańskiej i Smerecznem. Przy ich wznoszeniu zatrudniony był Jan Buriak, znamomity cieśla z Olchowca. Budynek ten został spalony w czasie odwrotu Wehrmachtu w 1944 r., a relikty kaponier zostały z czasem rozebrane. Latem 1944 r. po południowej stronie przełęczy rozbił się niemiecki samolot wojskowy.

Pod II wojnie światowej przez przełęcz Beskid przebiegała ponownie granica polsko-czechosłowacka. W okresie PRL panowały tu duże obostrzenia – granicę można było przekraczać tylko na przejściach, a poza nimi był zakaz zbliżania się, czy wędrowania wzdłuż granicznej przecinki. Niebieski szlak im. Kazimierza Pułaskiego oznakowano dopiero w latach 60. XX w. Od 1993 r. granica dzieli Polskę i Republikę Słowacką, a przystąpienie obu krajów do układu z Schengen zniosło ograniczenia w jej przekraczaniu dla obywateli krajów-sygnatariuszy.

W lesie na wschód od słupka granicznego 166/3 znajduje się pamiątka historyczna w postaci relikwów polowego punktu oporu, zbudowanego przez wojska austro-węgierskie w okresie I wojny światowej. Wykonano tu blisko 300 m ciągłych okopów. Zasadniczą ich część tworzy pierścień, przeznaczony do obrony okrzęnej. Wysunięte stanowiska karabinów maszynowych rygowały drogi z Wilszni i Olchowca. Fortyfikacja podkreśla wagę, jaką przywiązywano do obrony tego dogodnego przejścia na

## PRZYSTANEK 7

### Baranie



Plan punktu oporu z 1914 r. na przełęczu Beskid nad Olchowcem, oprac. Piotr Sadowski



Stanowisko karabinu maszynowego M.7/12 Schwarzlöse w okopach, fot. arch.

południową stronę grzbietu. Powstała prawdopodobnie w czasie walk o przełęcz karpackie w listopadzie 1914 r., gdy odcinek od Zyrdranowej po Baranie osłaniała 6. Dywizja Piechoty z Grazu (gen. Karl Gelb). Po bitwach stoczonych na przełomie 1914/15 front na tym odcinku przesunął się kilkadziesiąt kilometrów na południe. Rosjanie wycofali się z tego terenu dopiero w wyniku operacji gorlickiej w maju 1915 r.

Wierzchołek Baraniego znajduje się na wysokości 754 m n.p.m. Cały masyw ma postać dziesięciokilometrowej długości grzbietu, przebiegającego z północnego zachodu na południowy wschód. Jego południowa część znajduje się po słowackiej stronie (Skalne, 715 m n.p.m.). Na północ grzbiet stopniowo opada ku zbiegowi dolin Wilszni i Hucianki, tworząc kilka mało wybitnych kumulacji. Niegdyś najwyższą część masywu po stronie polskiej nazywano Jaworyskami. Grzbiet Baraniego jest typowy dla tej części Beskidu Niskiego – szeroki i zaokrąglony, przechodzi w stoki o nachyleniu do 20°. W ich obrębie brak jest większych form osuwiskowych, tak charakterystycznych dla innych części Beskidów.

Taki układ grzbietu ma ścisły związek z budową geologiczną. Jest on założony na piaskowcach magurskich – odpornej skale osadowej, powstałej w Oceanie Tetydy poprzez scementowanie piasków o różnej grubości ziaren. Piaskowiec magurski ma barwę szarą i tworzy grube ławice, poprętkowane cienkimi warstewkami łupków ilastych. Skały te uległy sedymentacji na początku oligocenu, ok. 30 mln lat temu. Powyżej piaskowców magurskich zalegają nieco młodsze warstwy nadmagurskie, a poniżej – starsze warstwy podmagurskie. Zawierają one więcej łupków i wskutek tego cechują się mniejszą odpornością. Jeszcze niżej znajdują się czerwonej barwy łupki pstre oraz warstwy ropianieckie, po raz pierwszy opisane w niedalekiej Ropiance (stąd nazwa). Cały ten przekładaniec skał osadowych nosi nazwę fliszu karpackiego, a w występującej tutaj sekwencji – serii magurskiej.

Seria ta buduje płaszczowinę magurską – jedną z głównych struktur geologicznych Karpat Zewnętrznych. Płaszczowina składa się zazwyczaj z szeregu fałdów – tutaj jednak jest inaczej. Zamiast pofałdowania, w czasie alpejskich ruchów górotwórczych doszło do porozrywania górotworu, którego fragmenty ponasunęły się na siebie, tworząc tzw. łuski. Strefy nasunięć tektonicznych, ograniczających łuskę góry Baranie, przebiegają północno-zachodnimi stokami masywu oraz na zachód od doliny potoku Baranie. W ich rejonie występują mało odporne pstre łupki, przez



Góra Cergowa widziana z Baraniego - widok ze słowackiej wieży widokowej, fot. Krystyna Boczar-Różewicz

Na szczycie Baraniego  
w 1958 r.  
Za grupą turystów słowacka  
i (w głębi) niemiecka  
wieża triangulacyjna,  
fot. Tadeusz Kielbański



co mamy tu spłaszczenia oraz źródlika (łupki są skałami nieprzeznaczalnymi).

Skały zapadają ogólnie w południowo-zachodnim, wskutek czego grzbiet Baraniego ma charakter monokliny. Dzięki występowaniu łusek o mniej-więcej równoległych granicach nasunięć, również i grzbiety są na tym obszarze równoległe. Taki ich układ nazywamy rusztowym. Jest on charakterystyczny dla Beskidu Niskiego, części Bieszczadów czy Pogórza Przemyskiego. Lokalne uskoki wyznaczają bieg niewielkich cieków, a w przypadku większych dolin warunkują istnienie odcinków przełomowych.

W czasie ruchów górotwórczych dochodziło do przestojów, w czasie których powstający górotwór ulegał niszczeniu i wyrównaniu. Gdy dochodziło do kolejnej fazy ruchów wznoszących, wyrównana powierzchnia ulegała wydzwignięciu i była rozcinana przez cieki. Powstały w ten sposób tzw. poziomy zrównania. Na Baranym wyróżnić można dwa z nich – wyższy wznosi się ok. 200 m ponad otaczające doliny i jest reprezentowany przez grzbiet główny, niższy (młodszy) tworzą grzbiety o wysokości względnej ok. 120 m. Są to m.in. boczne grzbiety Baraniego: Czoło, Horbek czy Rubań i położone po przeciwnej stronie Olchowca Kury Wierch, Dił i Kyjasz.

Choć dziś trudno w to uwierzyć, w przeszłości grzbiet był w dużej mierze wylesiony. Jedynie sam wierzchołek oraz stoki opadające do doliny potoku Baranie porastał las. Wysoki i centralnie położony w Beskidzie Niskim szczyt stanowił wtenczas znakomity punkt widokowy, tym bardziej że stała na nim stała wieża triangulacyjna, zbudowana przez Niemców w latach II wojny światowej (zawaliła się zimą 1999/2000). Panorama z niej obejmowała cały Beskid Niski, a także m.in. Tatry, Bieszczady i Połoninę Równą. W 2006 r. Słowacy wybudowali drewnianą wieżę widokową, która niestety obecnie znajduje się w złym stanie technicznym.

Po polskiej stronie granicy na Baranym stoi schron MPN (możliwość uzyskania pamiątkowej pieczętki Magurskiej Odznaki Terenowej), znajdują się tu drogowskazy pieszych szlaków turystycznych oraz tablica informacyjna. Wierzchołek jest miejscem corocznych, letnich spotkań mieszkańców Olchowca z przyjaciółmi zza południowej granicy.

Węzeł szlaków turystycznych na szczycie Baraniego,  
fot. Krystyna Boczar-Różewicz



## PRZYSTANEK 8 Buczyna karpacka

Nazwa tego przystanku mocno związana jest z Beskidem Niskim i często niewłaściwie rozumiana tylko jako miejsce występowania buków. Chociaż rzeczywiście otoczeni jesteśmy przez las bukowy, nie oznacza to automatycznie, że znajdujemy się w buczynie karpackiej. Jest ona bowiem nazwą zbiorowiska roślinnego, czyli konkretnego zgrupowania różnych gatunków roślin, które tworzą przestrzenną całość. Rośliny o podobnych wymaganiach ekologicznych zasiedlają miejsca o konkretnych uwarunkowaniach, tworząc w ten sposób specyficzne zespoły roślinności. Są one przedmiotem zainteresowania fitosocjologii, która klasyfikuje zbiorowiska roślinne na podstawie charakterystycznej kombinacji gatunków.

Buczyna karpacka jest najbardziej rozpowszechnionym zbiorowiskiem roślinnym w Magurskim Parku Narodowym. Jest ono typowe dla regla dolnego w Karpatach, a w Magurskim Parku Narodowym występuje w czterech podzespołach, co uzależnione jest od wilgotności i zasobności gleby w danym miejscu. Buczyna jest żyznym lasem jodłowo – bukowym, w którym gatunkiem dominującym w drzewostanie jest buk, ale w domieszcze można spotkać również inne, m.in. jodłę, klona jawora czy wiąz górski. Charakterystycznymi gatunkami runa są dla niego żywiec gruczołowaty (od którego łacińskiej nazwy wzięło całą nazwę zbiorowisko), żywokost sercowaty oraz paprotnik Brauna. Z tym zbiorowiskiem związanych jest też wiele gatunków zwierząt,

w tym m.in. jeden z rzadszych i najpiękniejszych chrząszczy – nadobnica alpejska – który objęty jest całkowitą ochroną.

Stojąc w tym miejscu latem ciężko uwierzyć, że w runie rosną kwitnące rośliny, ponieważ nie widać ich zbyt wielu dookoła. Wynika to z faktu, że zwarte korony drzew utrudniają dostęp światłu słonecznemu w głąb drzewostanu. Wczesną wiosną, kiedy na gałęziach nie ma jeszcze liści, światło słoneczne bez problemu dociera do podłoża. Ten czas leśne rośliny wykorzystują na kwitnienie, chcąc zdążyć z zapylaniem przed pojawieniem się liści na drzewach. Zupełnie inaczej dzieje się z roślinami terenów otwartych. Pełnia ich kwitnienia przypada na lato, kiedy mogą otrzymać najwięcej światła słonecznego. Wówczas w lesie panuje już półmrok spowodowany ocienieniem przez drzewa liściaste i nie spotkamy tam zbyt wielu kwitnących roślin.

Płat buczyny w którym się właśnie znajdujemy, to tzw. sucha buczyna karpacka, będąca podzespołem buczyny karpackiej. Wędrując głównym grzbietem Baraniego rzucają się w oczy zielone kępy turzycy orzęsionej, którą można odróżnić od trawy poprzez dotknięcie łodygi – u turzycy ich przekrój jest trójkątny, co łatwo wyczuć w postaci biegnących wzdłuż niej krawędzi. Sucha buczyna karpacka jest rzadkim zbiorowiskiem, w Polsce porasta ciepłe i suche stoki w niektórych miejscach Bieszczadów i Beskidu Niskiego. Podobne zbiorowiska spotkamy dopiero na południu Europy. Ponieważ Beskid Niski tworzy obniżenie w łuku Karpat, w naturalny sposób pozostaje pod wpływem ciepłego klimatu Niziny Węgierskiej, który miał wpływ na powstanie tego unikalnego zbiorowiska.



Las z turzycą orzęsioną, fot. Sławomir Basista

## PRZYSTANEK 9 Ptaki lasu

Buczyna karpacka jest stosunkowo bogatym w ptaki siedliskiem leśnym. Do lęgów przystępuje tu około 50 gatunków ptaków, kilka innych spotykanych jest w lesie podczas wędrówek i zimowania. Podstawę zespołu ptaków stanowią gatunki typowe dla lasów liściastych i mieszanych całego kraju, jak sikory (przy czym bogatek i modraszek jest dużo mniej niż sosnówek, czarnogłówek i sikor ubogich), drozdy (kos, śpiewak, rzadziej paszkot), rudziki, kapturki, strzyżyki, pokrzywnice, raniuszki, kowaliki, pełzacze. Z ptaków nie wróblowych dzięcioł duży, sójka, myszół, gołąb grzywacz. W miejscach z większą ilością obumierającego drewna liściastego występuje rzadki dzięcioł biało-grzbiety. Do bardziej typowych dla tego siedliska ptaków należą mucho-



**Drozd**, fot. Maria Walczak



**Muchołówka mała**, fot. Sławomir Springer

Ścieżka biegnąca wzdłuż głównego grzbietu, fot. Sławomir Bastła



## PRZYSTANEK 10 Drapieżniki puszczańskie

łówki białoszyja oraz mała, dzięcioł zielonosiwy i gil, a tam, gdzie jest więcej drzew iglastych dzięcioł trójpalczasty. Nocnym lasem bukowym włada puszczyk uralski, rzadziej usłyszymy włośniczkę i sóweczkę, które wymagają obecności drzew iglastych.

W sąsiedztwie przystanku, przy ścieżce, znajduje się skupisko bloków skalnych. Tego rodzaju blokowiska spotykamy często w Beskidach. Powstały one wskutek fizycznego wietrzenia (głównie rozpadu pod wpływem zamarzającej wody) wystających nad powierzchnię terenu fragmentów ławic odpornych piaskowców – w tym przypadku piaskowców magurskich. Można zauważyć, że powierzchnia niektórych bloków nie jest równa, ale wydaje się pokryta dziwnymi wzorami – są to tzw. hieroglify. Gdy piasek osadzał się w morzu, fale i prądy morskie tworzyły w nim rozmaite struktury w formie wzorów czy zagłębień. Swoje ślady pozostawiały wleczone po dnie przedmioty oraz pełzające bądź żerujące organizmy morskie. Na pokryte śladami powierzchnie nakładały się kolejne warstwy piasku. Gdy po milionach lat prze-

Park narodowy, jako wielkoobszarowa forma ochrony przyrody, z założenia chroni całe ekosystemy charakterystyczne dla danych warunków klimatycznie – geograficznych. Elementy przyrody są w nim wzajemnie powiązane i pełnią określoną funkcję w łańcuchu zależności. Taka forma ochrony ma szczególne znaczenia dla drapieżników, które potrzebują do życia dużych przestrzeni i terenów leśnych. W Magurskim Parku Narodowym występują wszystkie duże drapieżniki puszczańskie typowe dla tej części świata: niedźwiedzie, wilki, rysie i żbiki, a z ptaków orły przednie. Są one objęte ścisłą ochroną gatunkową, a MPN jest dla całego ich zespołu jedną z najważniejszych ostoi w kraju. Park chroni siedliska rozrodcze tych zwierząt, a także jest fragmentem w sieci korytarzy migracyjnych, czyli miejsc regularnego przemieszczania się pomiędzy większymi i mniejszymi obszarami dogodnych dla nich siedlisk. Korytarze ekologiczne odgrywają istotną rolę w ich ochronie. Wzdłuż łuku Karpat przebiega jeden z ważniejszych korytarzy, w szczególności istotny dla ochrony dużej fauny puszczańskie. Wszystkie spośród wymienionych dużych drapieżników cechują się zachowywaniem dużego dystansu w stosunku do człowieka. Zwiększona obecność ludzi w centrach arealów osobniczych, a szczególnie w pobliżu miejsc rozrodu może prowadzić, w zależności od gatunku z którym mamy do czynienia, nawet do opuszczenia przez zwierzę kluczowych dla niego terenów. Duże drapieżniki są skryte i ostrożne, jednak muszą potrafić podejść i pochwytać przyszłą ofiarę. Są też wybredne, jeśli chodzi o wybór miejsca rozrodu – nie osiedlą się „gdzie popadnie”, w miejscu niebezpiecznym, bo zły wybór może zostać okupiony śmiercią młodych, lub ich samych. Zwie-



**Blok piaskowca z widocznymi na jego powierzchni hieroglifami,**  
fot. Piotr Sadowski

istoczył się on w piaskowiec, świadectwa geologicznej przeszłości zostały w nim zachowane. Szczególnie dobrze widoczne są w spagu („od spodu”) ławic, gdzie odcisnęły się „negatywy” śladów, którymi pokryty był strop warstwy leżącej poniżej. Niestety, piaskowce magurskie są dość ubogie w hieroglify pochodzenia biologicznego. Widoczne tutaj struktury to przede wszystkim hieroglify prądowe – odlewy wyżłobień i zagłębień utworzonych przez prąd wodny oraz podłużne ślady toczenia po dnie morskim drobnych kamyków czy gałązek.



**Leśne babrzysko – miejsce kąpieli dzików,** fot. Sławomir Basista



**Niedźwiedź brunatny**, fot. Mariusz Pomaski

rzęta te cechują się niższą liczebnością na danym terenie niż małe drapieżniki, jest ich też oczywiście o wiele mniej niż ofiar, którymi się żywią. Ponadto wychowanie potomków, w tym nauka skutecznego polowania kosztuje je stosunkowo dużo czasu i poświęcenia. To wszystko powoduje, że w obecnych czasach, zdominowanych przez obecność człowieka i jego działalność w wielu miejscach kraju i regionu dużym drapieżnikom trudno jest znaleźć dogodne warunki do życia, co skutkuje tym, że zasięg ich regularnego występowania jest mały, a populacje krajowe balansują na granicy krytycznego zagrożenia. Tyczy się to ww. gatunków, a wyjątkiem jest wilk, którego liczebność rośnie. Niedysyjsza niska wielkość wilczej populacji nie tyle była wynikiem braku siedlisk, co presją gospodarki łowieckiej człowieka. Po wprowadzeniu zakazu polowań dynamika liczebności wilka jest już głównie pod wpływem czynników naturalnych, sprzyjających wzrostowi krajowej populacji i rozszerzeniu zasięgu daleko poza obszary chronione. Parki narodowe odgrywają rolę rezerwarów, z których przy sprzyjających uwarunkowaniach przyrodniczo – społecznych rzadkie gatunki zwierząt mogą się rozprzestrzenić.

## PRZYSTANEK 11 Ochrona ekosystemów leśnych

Lasy porastają ponad 95% powierzchni Magurskiego Parku Narodowego, w związku z czym ich ochrona stanowi znaczącą część działań podejmowanych przez tę instytucję. Jest to najbardziej leśny park narodowy w Polsce, a jego szatę leśną wyróżnia wyższe niż przeciętne w Karpatach urozmaicenie gatunkowe, uwarunkowane swoistymi właściwościami siedlisk i gospodarczej historii Beskidu Niskiego.



**Martwe drzewo**, fot. Sławomir Basista

Niewiele pozostało w południowo-wschodniej części Polski lasów o charakterze pierwotnym, czyli tych nietkniętych ludzką ręką. Więcej jest lasów o charakterze naturalnym, które od dłuższego czasu nie są użytkowane gospodarczo. Wśród nich spotkamy starodrzewy ze składem gatunkowym dopasowanym do siedliska i o zróżnicowanej strukturze wiekowej. Ich rozległość i zachowanie ciągłości przestrzennej pozwala mówić o tych lasach jako o puszczy karpackiej, która tworzy niezwykle cenny ekosystem. Cechami wyróżniającymi go spośród innych leśnych ekosystemów jest stała obecność dużych drapieżników (niedźwiedź, wilk, ryś i żbik), które do właściwego funkcjonowania potrzebują bardzo dużych, niepofragmentowanych obszarów leśnych. Wiele obumarłych lub zamierających drzew również jest elementem niezbędnym do utrzymania puszczańskiej bioróżnorodności. Piękny starodrzew jest zatem tylko jedną „twarzą” puszczy. Drugą bywa niejednokrotnie rozpad drzewostanów, który nie sprawia już wrażenia potęgi przyrody, chociaż dobitnie o niej świadczy.

Najlepiej zachowane fragmenty puszczy karpackiej objęte są ochroną ścisłą. Na terenie MPN aktualnie znajdują się 3 obszary ochrony ścisłej, obejmujące łącznie około 12% powierzchni parku. Pozostała część parku objęta jest ochroną czynną, tzn. prowadzone są tam aktywne działania mające na celu objęcie ochroną przyrody tam się znajdujące. Poważnego zagrożenia dla lasów MPN nie stanowią czynniki natury antropogenicznej, ponieważ teren, w którym się znajdują, oddalony jest od dużych ośrodków przemysłowych i nie jest bardzo zaludniony. Niewielkie jest także zagrożenie pożarowe, czemu służą żyzne siedliska, stosunkowo wysoka wilgotność powietrza oraz rozległość kompleksów leśnych.

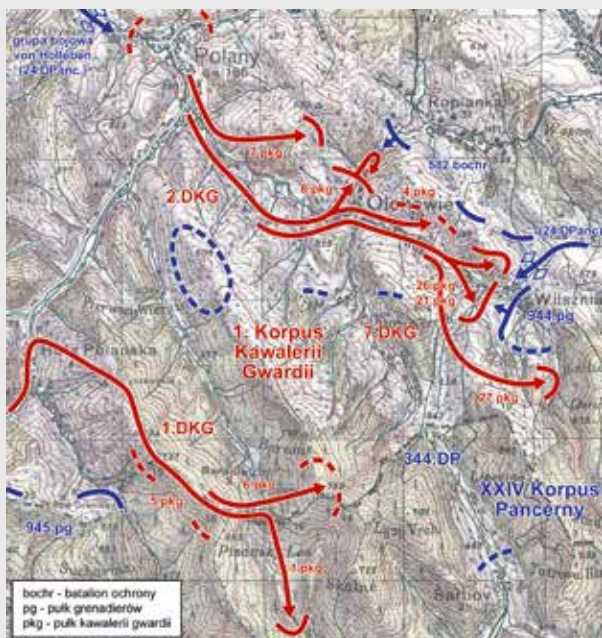
Współczesna postać lasów Parku w znaczącym stopniu została ukształtowana poprzez działalność człowieka w okresie ubiegłego stulecia. Część drzewostanów nie jest dostosowana do siedliska i właśnie to jest źródłem zagrożenia ekosystemu leśnego. Niedostosowana do siedliska leśna szata cierpi szczególnie od czynników abiotycznych, takich jak silny wiatr, oksiść oraz przymrozki w okresie wegetacyjnym. Takie drzewostany chronione są w sposób czynny poprzez ich przebudowę, tj. proces mający na celu przywrócenie właściwego składu gatunkowego lasu na danym siedlisku. Polega on na usuwaniu drzew niezgodnych z siedliskiem i zastępowanie ich właściwymi gatunkami. Dzięki temu kolejne leśne pokolenie – tym razem z gatunkami dostosowanymi do siedliska – będzie znacznie mniej narażone na zagrożenia abiotyczne, przez co ochrona ekosystemów leśnych będzie skuteczniejsza.

Wczesną jesienią 1944 roku dolina Wilszni i góra Baranie były areną krwawych zmagani Armii Czerwonej z Wehrmachtem. Epizody które się tutaj rozgrywały, związane były z operacją karpacko-dukieleńską, jedną z najbardziej dramatycznych i krwawych operacji militarnych na ziemiach polskich. Ofensywa sowieckiej 38. Armii gen. Kirilla Moskalenki, wchodzącej w skład 1. Frontu Ukraińskiego marsz. Iwana Koniewa rozpoczęła się 8 IX 1944 pod Krosnem. Jej celem było przedarcie się przez Karpaty na teren Słowacji, gdzie kilka dni wcześniej wybuchło antyniemieckie Słowackie Powstanie Narodowe. Opór niemieckiej grupy armijnej gen. Gottharda Heinrici spowodował, że dopiero 12 IX dokonano wyłomu w linii frontu, w który weszły jednostki 1. Korpusu Kawalerii Gwardii gen. Wiktora Baranowa.

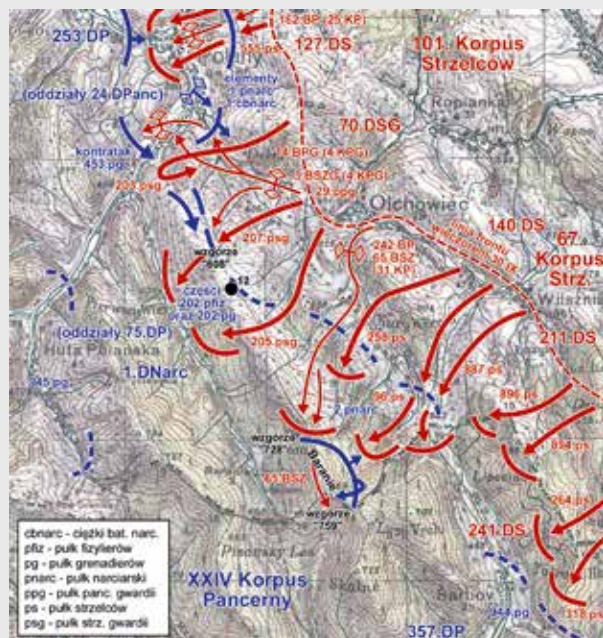
Korpus wkrótce znalazł się w okrążeniu i musiał być zaopatrywany przez lotnictwo. Jedną z jego dywizji (7. Dywizja Kawalerii Gwardii) próbowała 13 IX przekroczyć granicę słowacką na Wielkiej Górze, pomiędzy przełęczą Mazgalica a przysiółkiem Baranie, w którym ulokowano sztab i punkt sanitarny jednego z pułków. Dalszy jej marsz powstrzymały kontrataki świeżo przetrzonej na ten odcinek niemieckiej 357. Dywizji Piechoty, której oddziały obsadziły m.in. szczyt Baraniego. Po dwóch dniach sowieci zostali zmuszeni do wycofania się za Hutę Polańską. Wieczorem 19 IX piętnastotysięczny korpus gen. Baranowa podjął próbę wyjścia z okrążenia w kierunku Tylawy – zajął Polany, a nad ranem dotarł do Olchowca i Wilszni. Tutaj jednak został zatrzymany przez elementy 24. Dywizji Pancerniej. Całodniowy bój 20 IX nie przyniósł powodzenia i zdecydowano się przebijając na południe. Korpus przeszedł przez obniżenie przełęczy Beskid do Szarbowia i Wyżnej Pisanej (tym razem to sowieci wystawili ubezpieczenia na grzbiecie Baraniego). W walkach pod Olchowcem zginęło kilku kawalerzystów, m.in. st. lejtnant Sergiej Karicki, dowódca szwadronu 2 DKGw., pośmiertnie odznaczony Złotą Gwiazdą Bohatera Związku Radzieckiego. W dniach 25-



Przy trasie ścieżki fot. Piotr Sadowski



**Działania 1. Korpusu Kawalerii Gwardii pod Olchowcem w dniu 20 IX 1944, oprac. Piotr Sadowski**



**Działania w rejonie Olchowca w dniu 1 X 1944, oprac. Piotr Sadowski**

26 IX korpus kawalerii przeszedł ponownie przez Beskid i przez las Błudna koło Tylawy wyostał się z okrążenia. Umożliwiły to wcześniejsze działania idących z odsieczą związków pancernych pod Smerecznem.

Niemcy zaczęli ściągać w ten rejon nowe siły (m.in. bataliony elitarnie 1. Dywizji Narciarskiej), ale i sztab 38. Armii zaplanował



**Sowiecka piechota w okopach, Karpaty, jesień 1944, fot. arch., zbiory Piotra Sadowskiego**

nową fazę ofensywy. Rozpoczęła się ona 30 IX. Na kierunku Olchowca nacierała a 70. Dywizja Strzelców Gwardii, wchodząca w skład 101. Korpusu gen. Andrieja Bondariowa oraz 140. i 211. DS z 67. Korpusu gen. Iwana Szymgo. Wspierały je dwie brygady pancerne i brygada zmotoryzowana. Po południu sowieci zajęli Ropiankę – podjazd wysłany w kierunku Olchowca wpadł w zasadzkę, tracąc czołg T-34 i działo samobieżne SU-85. Wieczorem oddziałom 70. DSGw. udało się jednak uchwycić północną część miejscowości. Tymczasem czołówki 67. KS dotarły do Wilszni. Na jego lewym skrzydle, pod Zyndranową, nacierał ku granicy 1. Czechosłowacki Korpus Armijny. Oddziały Wehrmachtu walczące w tym rejonie wchodziły w skład XXIV Korpusu Pancernego gen. Maximiliana von Edelsheim (Grupa Armijna Heinrici).

Od rana 1 X 1944 jednostki 101. KS nacierały na Polany. Atakująca wzdłuż Wilszni 14. Brygada Pancerna Gwardii poniosła tu kolejne straty w ludziach i sprzęcie. Wysokie były straty piechoty w walkach o wzgórze Jasieniów. Szczególnie dokuczliwy dla nacierających był ogień z karabinów maszynowych i moździerzy, prowadzony ze wzgórza 608 (Dobańce). Okopały się tutaj elementy niemieckiej 75. DP, m.in. 202. pułk fizylierów. Nie pozostało nic innego, jak wziąć wzgórze szturmem. Udało się to gwardzistom z 207. pułku 70. DSGw., których wspierali strzelcy zmotoryzowani z 3. BSZmot. Gw. Zdobycie wzgórza umożliwiło czołgom dokonanie obejścia Polan od południa i doprowadziło do opanowania tej miejscowości. Na lewym skrzydle dywizji,



Szczątki żołnierzy poległych w masywie Baraniego, rok 1958, fot. Tadeusz Kielbasiński

przez Horb nacierał na Baranie 205. pułk gwardii. W międzyczasie do Olchowca dotarły oddziały sowieckie z Wilszni. Wspierana przez czołgi 140. DS uderzyła szczyt Baraniego, na którym oprócz niemieckiej piechoty rozlokowane były m.in. działka przeciwlotnicze. W godzinach wieczornych wierzchołek został zdobyty. 2 X wymienione oddziały nacierały dalej, w kierunku Huty Polańskiej i Ciechani.

Walki na terenie Olchowca kosztowały Armię Czerwoną ok. 160 zabitych i zaginionych, wielu rannych oraz kilka rozbitych czołgów. Poległ m.in. ppłk Nikołaj Wołobujew, zastępca dowódcy 3. BSZmot. Gw. Straty niemieckie nie są znane. Przez długie lata po wojnie w okolicznych lasach odnajdowano amunicję, elementy uzbrojenia, a także szczątki poległych żołnierzy. Jesz-



Pozostałości wojny odnalezione w latach 60. XX w. w masywie Baraniego, fot. Tadeusz Kielbasiński



Czołgi 12. Brygady Pancernej Gwardii zniszczone w „Dolinie Śmierci” pod Kapiszową, fot. arch.



Odprowa załoga czołgu T-34/76 z 25. Korpusu Pancernego, rejon Dukli, wrzesień 1944 fot. arch., zbiory Piotra Sadowskiego

cze w ciągu kolejnych tygodni do Olchowca przywożono poległych z różnych jednostek, których grzebano na miejscowym cmentarzu. W ostatniej fazie operacji karpacko-dukieleńskiej zmagania przeniosły się na południową stronę granicy. Zaistniała pilna potrzeba przerzucenia w rejon Szarbowa dużej ilości wojska i sprzętu, a tymczasem dawna droga przez Beskid była po deszczach tak rozjeżdżona, że nie mogły nią się poruszać ciężarówki, a nawet pojazdy gąsienicowe. Kilka czołgów ugrzęzło w błocie przy próbie jej forsowania. Saperzy przysposobili więc „drogę wojenną”, która biegła grzbietem Baraniego na słowacką stronę. Nią na południe ruszyły czołgi 4. Korpusu Pancernego Gwardii (m.in. 12. BPanc. Gw., która 25 – 27 X poniosła wysokie straty w słowackiej „Dolinie Śmierci” pod wsią Kapiszowa) oraz dalsze posiłki. Operacja zakończyła się oficjalnie 28 X 1944.

## PRZYSTANEK 13

### Widok znad miejscowości – tradycyjne sposoby gospodarowania

Znajdujemy się poniżej granicy lasu, przy wciosowej dolinie niewielkiego strumienia. Otwiera się stąd widok na otoczenie doliny Wilszni. Bezpośrednio przed nami rozpościera się dolina potoku Roztoka, lewobrzeżnego dopływu Wilszni, w której rozłożyły się zabudowania przysiółka Kolonia. Patrząc w dół jej łagodnego zbocza, po lewej stronie, za doliną Wilszni widzimy zalesiony masyw Jasionowa (629 m). Jego bliższa część z kulminacją Debry (583 m) przechodzi na prawo w wyrównany, należący do Olchowca grzbiet o nazwie Dryki. Na prawo od Jasieniowa, oddzielony doliną wznosi się garbaty Dił (552 m), którego grzbiet kryje się za widocznym na wprost nas, rozłożystym Horbem (516 m). Po prawej stronie zza Horbu wystaje obła sylwetka Kurego Werchu (601 m). Widok na południe zamykają stoki Czoła (593 m), jednego z bocznych grzbietów odchodzących od Baraniego.

Zauważalny jest piętrowy układ rzeźby. Najniższą część stanowią dolina Wilszni, wypreparowana w łupkach nadmagurskich (jedynie zwężenie pomiędzy Drykami a Horbem jest wycięte w odporniejszych piaskowcach magurskich). Opadają ku niej łagodne stoki, lokalnie przechodzące w niskie grzbiety, wyniesione niespełna 100 m ponad dno doliny i tworzące najniższy poziom zrównania. Wyżej nachylenie terenu wzrasta. W masywie Baraniego wykształciły się poprzeczne, krótkie grzbiety o stromych stokach, reprezentowane w panoramie przez Czoło (po naszej prawej stronie) oraz Dobańce (po lewej). Wraz ze zrównanymi



Widok spod lasu na masyw Jasieniowa, położony za doliną Wilszni,  
fot. Piotr Sadowski



Widok z pastwisk poniżej granicy lasu na Czoło (po lewej)  
i stoki Baraniego, oprac. Piotr Sadowski

grzbietami widocznymi za Wilsznią, a także Diłem i Kurym Werchem reprezentują one II poziom zrównania, zwany pogórskim, o wysokości względnej ok. 120 – 150 m. Najwyższy III poziom tworzy grzbiet Baraniego, górujący ok. 200 m ponad dolinami Wilszni i Olchowczyka .

Taki układ rzeźby od wieków warunkował sposób użytkowania ziemi. Za najkorzystniejsze dla rolnictwa słusznie uważano obszary o najmniejszym nachyleniu i stosunkowo nisko położone, za najłabsze – partie grzbietowe. Olchowiec powstał w XVI w., a jego dawne role (łem. rila) świadczą o tym, że była to wieś założona w systemie łańców leśnych. Łan (rola) obejmował określony nadział ziemi, przeznaczony dla jednego osadnika, ciągnący się od dna doliny po grzbiet. W ten sposób każdy otrzymywał część ziemi gorszej i część lepszej. W pierwszej kolejności zakładano role na stokach dosłonecznych. Najlepsze tereny zwykle przeznaczano dla sołectwa, co także potwierdza się w przypadku Olchowca. Założenia tego systemu przetrwały do XX w, gdy w czasie kształtowania się przysiółka Kolonia gospodarze otrzymywali działki biegnące po sam grzbiet Baraniego. Część z nich do dziś pozostaje w rękach dawnych właścicieli, stąd w granice Magurskiego Parku Narodowego wcinają się od strony Kolonii długie i wąskie kliny działek prywatnych.



**Użytki zielone w przysiółku Kolonia – za siodłem Łaz widoczny zrównany grzbiet Kurego Werchu, oprac. Piotr Sadowski**

Osadnicy stopniowo karczowali las. W przeszłości masyw Baraniego był od strony Olchowca wylesiony tak, że XVIII w. las porastał tylko najbardziej strome fragmenty stoków i zbocza dolin wciosowych. Łagodne, najniższe części stoków wykorzystywano pod uprawy (głównie owsa i jęczmienia, a od XIX w. także innych zbóż oraz ziemniaków). W uprawach stosowano trójpolówkę. Wyżej położone, bardziej strome stoków oraz grzbiety zajmowały użytki zielone, przy czym w Olchowcu aż 65% z nich stanowiły pastwiska. Dawniej Łemkowie wypasali na nich głównie owce i kozy. Każdy gazda posiadał co najmniej kilkanaście owiec, a sposób wypasu różnił się od podhalańskiego tym, że pozyskane mleko znoszono codziennie do wsi i dopiero tam przetwarzano.

Głównym zwierzęciem pociągowym był ongiś wół. Wraz ze wzrostem kultury rolnej, m.in. za przyczyną olchowian wyjeżdżających na roboty sezonowe na Węgry, struktura inwentarza zaczęła ewoluować. W 1900 r. na 74 gospodarstwa Olchowca przypadało 51 koni, 455 sztuk bydła, 278 owiec i 77 świń. W tym czasie lasy zajmowały niespełna 32% powierzchni, 18,5% przypadało na grunty orne, a niecałe 48% na użytki zielone. Najbardziej zalesiona pozostawała dolina potoku Baranie, w której górnej części istniał przysiółek, liczący ok. 5 domów, wyludniający się od XIX/XX w. W okresie międzywojennym ludności początkowo ubywało, a lesistość nieznacznie wzrosła – do 35% w roku 1931. Główne zmiany w użytkowaniu ziemi nastąpiły jednak po wysiedleniach, dokonanych po 1944 r. Dawne tereny wypasowe na Baranym porosły lasem; obecnie widoczna granica rolno-leśna jest więc stosunkowo młoda. Dziś w rolniczym krajobrazie Olchowca dominują łąki i pastwiska. W leżącym przy naszej ścieżce gospodarstwie hoduje się bydło mleczne.

## PRZYSTANEK 14 Ekomuzeum w zabytkowej chyży – kultura ludowa Łemków

Jedną z ostatnich zachowanych łemkowskich chyż w Olchowcu, zakupił w 1981 r. Tadeusz Kiełbasiński, miłośnik Łemkowszczyzny z Łodzi. Po przeprowadzeniu pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krośnie gruntownego remontu, w tym wymianie zniszczonej słomianej strzechy, chyża została 16 czerwca 1986 r. wpisana do rejestru zabytków pod nr Ks. A-94. Od 1982 r. właściciel chyży rozpoczął urządzanie w niej ekspozycji prezentującej kulturę i sztukę Łemkowszczyzny.

Obecnie na ekomuzeum składają się: zachodniołemkowska, drewniana chyża, o konstrukcji zrębowej, w której pod wspólnym, dwuspadowym, krytym słomianą strzechą dachem z wysuniętym okapem, znajdują się pomieszczenia mieszkalne – kuchnia z piecem kuchennym i chlebowym, alkowa i sień oraz pomieszczenia gospodarcze – komora, obora i stodoła (boisko); sypaniec dwukomorowy, drewniany, o konstrukcji zrębowej, z wysuniętym dachem dwuspadowym, krytym strzechą.

Właściwa ekspozycja urządzona jest w dawnej oborze, gdzie prezentowane są m.in.: dziewięć pełnych strojów łemkowskich, na które składają się kabaty, gorsety, oplocze damskie, kożuszki, chustki (tebetilki), czepce, paciorki, soroczki, nohałki, czuhabnia, hunie, krysak, bruszlak, sześć par kierpców, buty zimowe,



**Twórca i właściciel ekomuzeum, Tadeusz Kiełbasiński, fot. Dariusz Dyląg**

wianek weselny panny młodej; sprzęty gospodarstwa domowego, a wśród nich żarna, cebrzyki, budynki (masielnice), garnki gliniane, kamienne i żeliwne, dzieżki, dzbanki, opalki, koszyki do chleba, serownice, cedziki, mątewki, łyżnik z łyżkami drewnianymi, żelazka, kijanki i tarki do prania, lampy naftowe i in.; sprzęty i narzędzia rolnicze, a wśród nich wozy drabiniaste, pługi, radła, chomąta dla bydła i koni, uprząż końska, kosy, sierpy, widły drewnia-



fol. Dariusz Dyląg



Najbardziej oryginalną częścią stroju była tzw. czuha – płaszcz z brązowego samodziałowego sukna narzucany na ramiona, z zaszytymi rękawami, pełniącymi rolę kieszeni. Czucha miała charakterystyczny duży kaptur, na co dziur rozpęty i wyłożony na plecy. Na zachodniej łemkowszczyźnie, podobnie jak rękawy, zdobiony był dwoma lub trzema poziomymi białymi pasami i długimi frędzlami (od sposobu zdobienia łemkowie nazywali tę grupę Torokarami), fot. Piotr Sadowski



Na głowie łemkowie nosili chętnie filcowe kapelusze z zawiniętym kresem, zwane, zgodnie ze swym pochodzeniem, uherskimi lub madziarskimi, fot. Dariusz Dyląg

ne, grabie, cepy, wijaczki, grace, szpadle drewniane, maźnice, kołyska polowa, osetki i pochwki na nie; sprzęty i narzędzia pozarolnicze, a wśród nich krosna, motowidło, terlice, hrebena, szpular, kołowrotki, gręplownica ręczna, kądziel i wrzeciona; pozostałości po walkach o Przełęcz Dukielską, a wśród nich hełmy, łuski pocisków, pojemniki na amunicję, łopatki saperne i menażki. W dawnej stodole znajduje się ekspozycja zbiorów huculskich.

Łemkowie mieli silne poczucie odrębności etnicznej i sami nazywali się Rusnakami. Posługiwali się dialektami języka ukraińskiego, ukształtowanymi pod wpływem języka polskiego i słowackiego (stały akcent na przedostatniej sylabie), ale także rumuńskiego i węgierskiego. Nazwa łemko, używana do określenia mieszkańców tej grupy, odnotowywana była już w XIX w. Wywodzi się ona od słowackiego słowa „lem” (tylko), którego używali łemkowie, a które nie występuje w innych gwarach ukraińskich. Istotną rolę w utrwaleniu odrębności językowej odegrała literatura ludowa, przekazywana w formie ustnej, ale tuż przed II wojną światową wydrukowano pierwsze elementarze i podręczniki w języku łemkowskim.

Odrębność łemków od sąsiadów uzewnętrzniała się w ubio-



Zabytkowa chyża – ekomuzeum Tadeusza Kiełbasirskiego, fot. Piotr Sadowski





Ekspozycja narzędzi rolniczych w ekomuzeum, fot. Piotr Sadowski

rze. Mężczyźni nosili krótkie lniane koszule wpuszczane do spodni. Spodnie w lecie białe, płócienne (tzw. nohałki), w zimie wełniane białe lub brązowe (chołośnie). Na koszule w lecie zakładano niebieską kamizelkę (lejbyk). W dni chłodniejsze wkładano sięgające do połowy ud kurtki (huńki). Na głowie nosili chętnie filcowe kapelusze z zawiniętym kresem, zwane uherskimi lub madziarskimi. Najbardziej oryginalną częścią stroju była tzw. czuha, czyli płaszcz z brązowego samodziałowego sukna narzucany na ramiona. Czucha miała charakterystyczny duży kap-



Ubiory łemkowskie w ekomuzeum w Olchowcu-Kolonii, fot. Dariusz Dyląg

tur, na co dzień rozpięty i wyłożony na plecy. W poszczególnych częściach Łemkowszczyzny różnił się sposobami zdobienia (np. od długich ozdobnych frędzli, mieszkańców zachodniej części nazywano Torokarami).

Nieco ozdobniejszy był strój kobiet. Lniane koszule były używane ścięciem krzyżykowym. Spódnice (kabaty) wykonywano z fabrycznego, ale ręcznie drukowanego w białe lub biało-niebieskie desenie płótna. Na koszuli błękitne lub czarne aksamitne gorsety. Na głowie dziewczęta nosiły chustki, kobiety czepce zakładane na fryzurę upiętą wokół leszczynowego lub drucianego pierścienia, tzw. chymli. Osobliwością były wspaniałe naszyjniki (tzw. krywulki), plecione misternie z kolorowych szklanych paciorków. Na nogach zarówno kobiety jak i mężczyźni nosili najczęściej skórzane kierpce, od święta zaś skimi z cholewami.

## PRZYSTANEK 15

### Burzliwe dzieje Olchowca (1944-47). Współczesność miejscowości

Do stycznia 1945 r. Olchowiec znajdował się na bliskim zapleczu frontu. Był częściowo zniszczony, a przy drogach stały wraki czołgów i innych pojazdów. Kluczowym zadaniem stało się usunięcie z pól niewybuchów oraz min, w celu umożliwienia mieszkańcom normalnego gospodarowania. Niewybuchy próbowali usuwać sami gospodarze, ryzykując swe życie dla oczyszczenia kawałka pola.

Począwszy od 1945 r. patrole z 4. pułku saperów oraz 13., 19. i 20. batalionu saperów usunęły z terenu Olchowca i okolicznych wsi dziesiątki tysięcy niebezpiecznych pamiątek po wojnie. Jednym z tych, którzy z narażeniem życia rozminowywali te tereny był chor. Stanisław Kopec, saper-rekordzista, który w swojej



Zaświadczenie Michała Gabły o zwolnieniu z Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie, zbiory Mikołaja Gabły

długiej karierze unieszkodliwił 240 tys. min. W lesie, przy trasie ścieżki można dostrzec kilka głębokich lejów – są to miejsca, gdzie gromadzono i detonowano wykopane z ziemi miny i pociski.

Niebezpieczne pozostałości po wojnie odnaleźć można w niemal całym Beskidzie Niskim. Z tego powodu, na ścieżce obowiązuje surowy zakaz schodzenia z oznakowanej drogi (została ona sprawdzona przez saperów) oraz zbliżania się do podejrzanych przedmiotów. W 1948 r. rozpoczęto na terenie Olchowca ekshumację żołnierzy Armii Czerwonej, których szczątki przeniesiono na cmentarz wojenny w Dukli. Mogiły ich przeciwników nadal znajdują się w okolicznych lasach.

W latach 1944-46 miało miejsce przesiedlenie ludności ukraińskojęzycznej z Polski do Ukraińskiej SRS. Mimo trudności organizacyjnych oraz ewidencyjnych (m.in. niszczenie przez zagrożone osoby dowodów tożsamości z okresu okupacji z literą „U”), jak również przeciwdziałania od połowy 1945 r. nacjonalistycznego podziemia ukraińskiego, opuściło Olchowiec ok. 260 osób. Nie ma informacji o współpracy, choćby przymusowej, olchowian z Ukraińską Powstańczą Armią. Zachował się natomiast na jednym z głazów, leżących na grzbiecie oddzielającym Olchowiec od Ropianki (na wierzchołku o nazwie Kyjasz) wryty napis „УПА 1946” oraz znak tryzubca.

Przełomowym wydarzeniem była akcja specjalna Grupy Operacyjnej Wojska Polskiego pod kryptonimem „Wisła” (GO „Wisła” lub akcja „W”) skierowana przeciwko oddziałom UPA, politycznym ośrodkom Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów oraz pozostającym w ich strukturach ogniwom sieci cywilnej. Wraz z działaniami militarnymi Państwowy Urząd Repatriacyjny



Święto Jordanu w Olchowcu w 2011 roku, zbiory Mikołaja Gabły

dokonał przesiedleń ludności w trybie przymusu administracyjnego na ziemie zachodnie i północne Polski. Wysiedlenia zaczęły się wraz z działaniami wojskowymi 28 IV, a zakończyły 12 VIII 1947 r. Z Olchowca przesiedlono ok. 35 osób. Osiemnaście



Kamień z inskrypcją na Kyjaszu fot. Dariusz Dyląg



Gazdowie w strojach temowskich podczas olchowickiego kermeszu, zbiory Mikołaja Gabły

rodzin uniknęło wywózki. W pomoc łemkowskim przesiedleńcom miał angażować się ks. Władysław Findysz z Nowego Żmigrodu, prześladowany następnie przez władze komunistyczne w Polsce.

Na początku sierpnia 1947 r. zostało aresztowanych bez podania zarzutów 12. mieszkańców Olchowca, których następnie uwięziono w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie. Zwolniono ich dopiero po półrocznym śledztwie. Byli to: Michał Buriak, Stefan Buriak, Andrzej Gabło, Michał Gabło, Jan Moriak (zmarł w Jaworznie na skutek skatowania przez więziennych dozorców), Michał Moriak, Mikołaj Moriak (Bajtko), Mikołaj Moriak (Kozak), Jan Romańczak, Michał Romańczak, Teodor Romańczak, Jan Ro-

mańczyk. W 1990 r. Senat RP przyjął uchwałę dokonującą moralnego potępienia akcji „W”.

Z inspiracji Towarzystwa Karpackiego reaktywowano w 1991 r. w Olchowcu odpust greckokatolicki, tzw. kermesz. Organizowany jest w pierwszą niedzielę przypadającą najbliższą 22 maja, czyli święta Przeniesienia Relikwii św. Mikołaja. Warto również wziąć udział w rokowczym spotkaniu, odbywającym się na początku sierpnia na wierzchołku Baraniego, w którym biorą udział mieszkańcy oraz zaproszeni goście z obu stron obecnej państwowej granicy.





1. Olchowiec – a Lemko village founded in the early 16th century. There is an Orthodox church from 1932 with a stone bridge here.

2. Olchowiec was founded in a cornfield system in the valley of the Wilsznia stream. The Cologne hamlet was founded in 1935.

3. Place of observation of natural succession, i.e. the successive occurrence of plant communities until reaching a state near to equilibrium.

4. There is an old route to Szarbow leading from the village, which has been a cultural exchange axis for centuries.

5. The Olchowczyk stream carved a V-shaped valley in the Carpathian flysch. Water erosion is supported by strong rainfall and rapid snow melting.

6. The route crosses the state border at the Beskid Pass. There are trenches from 1914 here.

7. Baranie (754 m above sea level) is the highest peak in the area, built of resistant magura sandstone.

8. The beech area in which we are located is the so-called dry Carpathian beech forest. The distinctive green clumps of sedge (*Carex pilosa*) appear outstanding.

9. There are approximately 50 species of birds nested in the beech. Collared and small flycatchers, green woodpecker and bullfinch, as well as the three-toed woodpecker hiding among fir and spruce are typical for this habitat.

10. The park protects their reproductive habitats and the migratory corridors of large predators such as: bear, wolf, lynx, wildcat and golden eagle.

11. Some of the tree compositions are not adapted to the habitat and this is a source of danger to the forest ecosystem. Such stands are actively protected by their redevelopment.

12. Intensive fights took place in 1944 in the area of Baranie and Olchowiec, forming part of the Carpathian-Danish operation.

13. Features of the landform and land use surrounding the Wilsznia valley are visible in the panorama from the border of the forest.

14. In the interior of the historic Lemko Cottage (farm building), there is a museum, organized by Tadeusz Kielbasiński.

15. The years 1944-47 were most dramatic in the history of Olchowiec, when most of the population was relocated.

1. Olchowiec – lemkovská dedina založená na začiatku 16. stor. Nachádza sa tu kostol z roku 1932 s kamenným mostom.

2. Olchowiec zo svojim systémom rolí bol založený v údolii potoka Wilsznia. Osada Kolonia vznikla v 1935 r.

3. Miesto sledovania prírodnej nadväznosti, tj. nastupovania za sebou ďalších rastlinných spoločenstiev až do dosiahnutia stavu blížiaceho sa prírodnej rovnováhe.

4. Z obce vedie cesta do lokality Szarbow, ktorá je po stáročia osou kultúrnej výmeny.

5. Potok Olchowczyk vyrezal v Karpatských príkrovoch flyše údolie v tvare V. Vodnú eróziu podporujú tunajšie silné dažďové zrážky a prudké roztápanie snehu.

6. Na priesmyku Beskid prechádza cesta štátnu hranicu. Nachádzajú sa tu zákopy z roku 1914.

7. Baranie (754 m nad morom) je najvyšší štít v okolí z odolného magurského pieskovca.

8. Bukový porast, v ktorom sa práve nachádzame, je tzv. suchá karpatská bučina. Na prvý pohľad je vidno typické pre ňu zelené kopy ostrice srstnatej.

9. V bučine hniezdi cca 50 druhov vtákov. Typické pre tuto lokalitu sú mucháriky belokrký a malý, žlna sivá a hýľ, a medzi jedlami a smrekmi ďateľ trojprstý.

10. Prírodný park chráni miesta ich hniezdenia a migračné koridory veľkých lesných dravcov, ako sú: medveď, vlk, rys, divá mačka a z vtákov orol skalný.

11. Časť tunajšieho stromového porastu ešte nie je prispôbená prírodným spoločenstvám a práve to je zdrojom ohrozenia lesného ekosystému. Takéto porasty sú chránené aktívnym spôsobom prostredníctvom ich prestavby.

12. V 1944 roku prebiehali v regiónu Baranieho a Olchowca ťažké boje, ktoré boli súčasťou karpatsko-dukelskej operácie.

13. V panoráme pod hranicou lesa sú vidieť vlastnosti reliéfu terénu a používania pôdy v okolí údolia Wilszne.

14. Vo vnútri pamiatkovo chránenej lemkovskej chalupy (chýže) sa nachádza múzeum, organizované Tadeuszom Kielbasińským.

15. Najviac dramatické v dejinách Olchowca boli roky 1944-47, kedy bolo odiaľ vysídlená väčšina obyvateľstva.



ISBN: 978-83-65340-03-0